

## Przegląd sytuacji międzynarodowej: aspekty globalne i regionalne

**To nie był dobry rok.** W ciągu ostatnich kilkunastu lat „Przegląd” niemal co drugiego roku moglibyśmy zaczynać od takiej konstatacji. Odchodzenie od liberalnego porządku międzynarodowego w kierunku nieznanego odbywa się w coraz bardziej turbulentny sposób. Do agresji Rosji na Ukrainę, która przerodziła się w przewlekłą wojnę na wyczerpanie, doszedł krwawy konflikt asymetryczny między Izraelem a zbrojną organizacją palestyńską Hamas. Na szczęście nie nastąpiło oczekiwane przez wielu militarne zaognienie stawianego przez Pekin problemu powrotu Tajwanu do macierzy. Jednak napięcie, kryzysów i konfliktów niższej intensywności, lecz ocierających się o większą wojnę, nie brakowało także w innych częściach świata. Musimy się oswoić z tym, że **nakładanie się wielobiegunowej *power politics* na rosnący politycentryzm w strukturze świata** będzie przejściowo dawać efekt w postaci wyższej niestabilności i konfliktowości w życiu międzynarodowym.

### Dwie wojny lokalne o globalnych implikacjach

Tą pierwszą jest klasyczna, konwencjonalna wojna międzypaństwowa, wprawdzie z globalnej perspektywy lokalna i ograniczona, lecz mająca wielkie globalne znaczenie i rozliczne międzynarodowe implikacje. Ta druga, wyglądająca na jeszcze bardziej lokalną, bo będąca typowym konfliktem asymetrycznym (między państwem a podmiotem pozapaństwowym), także szybko ujawniła potencjał generowania globalnych implikacji za sprawą włączenia w jej przebieg i próby opanowywania zarówno regionalnych mocarstw, jak i przede wszystkim samych Stanów Zjednoczonych.

### *Wojna rosyjsko-ukraińska*

Agresja Rosji na Ukrainę zapoczątkowana w lutym 2022 r., która przypominała fragment II wojny światowej, już pod koniec tego samego roku zaczęła przypominać I wojnę światową z jej okresową stagnacją na froncie. Była to

zarazem stagnacja krwawa i wyniszczająca, utrzymanie linii frontu angażowało bowiem dużą liczbę żołnierzy i wielką ilość amunicji, broni i innego sprzętu wojskowego. Przynajmniej od przełomu 2022/2023 r. przyjęło to postać wojny na wyczerpanie. W takiej wojnie zaś przewagę ma strona dysponująca większymi zasobami ludzkimi i materiałowymi. Jak się zdaje, ani ukraińskie dowództwo polityczno-wojskowe, ani wspierające Ukrainę państwa zachodnie nie wzięły tego pod uwagę. A zwłaszcza „nie zauważono”, że w czasie zimowej przerwy między działaniami wojennymi zawieszonymi od listopada do wiosny 2023 r. Rosja zbudowała potężny pas umocnień po swojej stronie linii frontu. Optyzm, wręcz entuzjazm towarzyszący przygotowaniom do wiosenno-letniej kontrofensywy Ukrainy był nieuzasadniony<sup>1</sup>. Sprawę rozpatrywano wyłącznie w kategoriach wojskowych, a kiedy nie przynosiła ona oczekiwanych rezultatów, mniej lub bardziej kompetentni eksperci i komentatorzy (dominowali wśród nich byli wojskowi) zaczęli wskazywać na rzekome błędy popełniane przez wojska ukraińskie na froncie.

**Tymczasem to właśnie nadrzędność logiki wojskowej (strategii) nad logiką polityczną (studia strategiczne) była podstawową przyczyną niepowodzenia tej kontrofensywy**, które stało się jasne jesienią 2023 r. Wojna nie była tu, jak u Clausewitza, przedłużeniem polityki, lecz w 2023 r. stało się odwrotnie, logika polityki została podporządkowana logice wojny. Od końca 2022 r. to Ukraina powinna była budować pas umocnień po swojej stronie i wspólnie z państwami ją wspierającymi zastanawiać się nad politycznym rozwiązaniem dla tej fazy konfliktu. I to nie nad traktatem pokojowym (taki z bandycką soldateską Putina nie wchodził w grę), lecz nad zawieszeniem broni, tak wspartym politycznie i wojskowo, aby Rosja nie była w stanie militarnie zmienić stanu rzeczy, czyli zagrozić niepodległości i suwerenności Ukrainy oraz jej ścisłym powiązaniom z Zachodem. Stawka tej wojny pozostawała niezmienna i nie wolno było jej przegrać. Przypomniła o tym Ołeksandra Matwijczuk, przewodnicząca ukraińskiego Centrum Wolności Obywatelskich (Pokojowa Nagroda Nobla 2022): „Wojny prowadzone przez Rosję dowodzą, że oparłszy politykę międzynarodową na korzyściach ekonomicznych, osiągasz sukces, ale wyłącznie w krótkiej perspektywie. W dłuższej możesz być pewien katastrofy. [...] **Zapomnijmy, że jest to wojna między dwoma krajami. To wojna sowieckiego imperializmu z demokracją.** Putin, jak zresztą każdy dyktator, boi się wolności i równości, bo one nie znają granic. [...] Zatem stawką w tej wojnie jest pytanie, czy w życiu międzynarodowym »liczy się tylko broń«. Odpowiedź na to określi naszą wspólną przyszłość”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Pisałem o tym w artykule „Trismus, czyli szczękościsk Putina”, *Rzeczpospolita* (dalej Rz), 20 stycznia 2022 r.

<sup>2</sup> „Uratuje nas ludzka solidarność” (rozmawiał M.M. Czarnecki), *Rz*, 6 października 2023 r.

Świadomości stawki powinna zawsze towarzyszyć świadomość stosunku sił, aby nie pogorszyć szans na obronę tego, co jest istotą stawki. Mówił o tym już w marcu 2023 r. prezydent Czech Petr Pavel, wcześniej jako generał przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO. Może zdarzyć się tak, że „Ukraina mimo całej pomocy Zachodu nie będzie w stanie odzyskać wszystkich terenów, a jednocześnie Rosja będzie wystarczająco silna, aby je kontrolować. [...] Nie można przecież udawać, że jedynym możliwym rozwiązaniem jest całkowity sukces”. Zwłaszcza że „**Ukraina będzie miała tylko jedną próbę na przeprowadzenie wielkiej kontrofensywy**. Jeżeli się nie uda, niezwykle trudno będzie uzyskać środki na następną”<sup>3</sup>. Stosunek sił składa się z wielu czynników, także niematerialnych. Jak to zostało już wcześniej powiedziane, w przewlekłej wojnie na wycieńczenie szanse Ukrainy na odbicie zajętych przez Rosję terytoriów są znikome. Wyzwaniem staje się obrona. Pod wpływem strat ponoszonych na froncie, także w skazanej na niepowodzenie „kontrofensywie”, problemem staje się nie tylko upływ krwi, lecz także słabnięcie narodowego morale. Niezależnie od uzasadnionego w pierwszych miesiącach wojny podziwu dla woli oporu Ukrainy z tym morale problem był od początku, a jego świadectwo stanowiła nadmiarowa (w stosunku do fizycznego zagrożenia) fala uchodźców, w tym zwłaszcza ucieczka i uchylanie się wielu tysięcy mężczyzn w wieku poborowym od obowiązku obrony ojczyzny. Według różnych danych, w krajach UE schroniło się przed tym obowiązkiem kilkaset tysięcy mężczyzn. A na froncie walczą i giną tylko ci, którzy się tam znaleźli od początku wojny<sup>4</sup>. Ukraińscy eksperci potwierdzali: „W Ukrainie wyczerpaliśmy zasób mężczyzn gotowych walczyć na ochotnika lub relatywnie neutralnych wobec mobilizacji”<sup>5</sup>.

Przeciąganie się wojny rosyjsko-ukraińskiej nie mogło nie mieć konsekwencji dla zachodniego poparcia dla Kijowa. Trzeba powiedzieć, że ono od początku było zaskakująco duże, choć Ukraińcy domagali się cały czas znacznie większego. W kwietniu 2023 r. wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Melnyk dziękował za dotychczasową pomoc militarną Zachodu i dodawał, że jest niewystarczająca, aby bowiem odeprzeć rosyjską agresję, „Ukraina potrzebuje jej dziesięć razy więcej”<sup>6</sup>. Oczywiście, taka nie była możliwa.

<sup>3</sup> P. Pawel, „Kontrofensywa? Tylko jedna próba” (rozmawiał J. Haszczyński), *Rz*, 20 marca 2023 r.

<sup>4</sup> A. Łomanowski, „Na wyniszczenie”, *Rz* (Plus Minus), 2–3 września 2023 r.; O. Marocico, K. Brown, „Swimming rivers and faking illness to escape Ukraine’s draft”, *BBC News World*, 17 listopada 2023 r.

<sup>5</sup> D. Bojarczuk, „Wojna w Ukrainie nie stanie się kolejnym zamrożonym konfliktem” (rozmawiał K.A. Kowalczyk), *Rz*, 8 stycznia 2023 r. Dmytro Bojarczuk, szef CASE Ukraina, wskazywał zarazem na **toczącą jego kraj chorobę korupcji** na wszystkich szczeblach życia społecznego, która obecnie przeszkadza Ukrainie lepiej się rozwijać i będzie główną przeszkodą w jej wstępowaniu do UE.

<sup>6</sup> „Ukraine will das Zehnfache an Militärhilfe”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* (dalej FAZ), 23 kwietnia 2023 r.

Zaskoczone agresją Rosji państwa zachodnie ani nie miały takich zapasów, ani nie były w stanie tak szybko uruchomić odpowiedniej produkcji, niezależnie od ograniczeń finansowych czy politycznych. Jednak bez tej pomocy Ukraina nie byłaby zdolna do podjęcia kontrofensywy (nieskutecznej z innego, wyżej wymienionego powodu) ani też utrzymania linii frontu. Zwłaszcza w drugiej połowie roku ta pomoc zaczęła się wydatnie zmniejszać, m.in. ze względu na pat w tej sprawie w Kongresie USA czy blokowanie przez Węgry pomocy unijnej. Nie bez znaczenia było narastanie wraz z pogłębiającym się impasse na froncie syndromu „zachodniego zmęczenia” wojną, choć to przecież Ukraińcy mieli prawo do takiego zmęczenia. Owszem, na Zachodzie nadal powtarzano, że pomoc Ukrainie w tej wojnie „będzie udzielana tak długo, jak to będzie potrzebne”, ale zapewne nikt wyjściowo nie zakładał, że będzie ona konieczna tak wielka i przez tak długi czas<sup>7</sup>. Na rzecz odejścia od pierwotnego zdecydowanego poparcia dla Ukrainy zaczęli też orędownicy „realizmu”, czyli polityki *appeasement* wobec Rosji, zwłaszcza znany duet Richard Haass i Charles Kupchan<sup>8</sup>. Nie mógł być dla nikogo zaskoczeniem, wbrew początkowym oczekiwaniom Kijowa, **brak zaproszenia Ukrainy do negocjacji o członkostwie w NATO** w czasie szczytu Sojuszu w Wilnie. W Kijowie w końcu zrozumiano, że państwo, które już znajduje się w sytuacji z art. 5 traktatu waszyngtońskiego, nie może takiego zaproszenia otrzymać. Szczere było natomiast zobowiązanie Sojuszu, że sprawa członkostwa wróci natychmiast po ustaniu działań wojennych. W zamian starano się kreatywnie szukać innych, solidnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, w tym dwustronnych oraz materialnego wzmocnienia jej bezpieczeństwa, bez opierania tego na dokumentach traktatowych. Camille Grand, były zastępca sekretarza generalnego Sojuszu, nie wykluczał np. stacjonowania wojsk NATO na terytorium Ukrainy<sup>9</sup>. Wartościowy był też trwały proukraiński zwrot i materialne wsparcie dla Kijowa ze strony Francji i Niemiec. Prezydent Macron pod koniec lutego głośno postawił sprawę udziału zachodnich oddziałów wojskowych w walkach na froncie po stronie Ukrainy<sup>10</sup>. Pomysł nie wzbudził uznania, lecz tabu zostało przełamane. Pozytywnie zareagował polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który 8 marca oświadczył, że „obecność oddziałów NATO w Ukrainie jest do wyobrażenia”. I dodał: „To Putin powinien

<sup>7</sup> J. Waterhouse, „Ukraine war: How Zelensky is grappling with Western war fatigue”, BBC News World, 24 września 2023 r.

<sup>8</sup> R. Haass, Ch. Kupchan, „The West needs a new strategy in Ukraine”, *Foreign Affairs*, 13 kwietnia 2023 r.

<sup>9</sup> C. Grand, „Wojska NATO mogą być w Ukrainie” (rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 11 kwietnia 2023 r.; T. Gutschker, „Die Ukraine auf der Suche nach Sicherheitsgarantien”, *FAZ*, 6 czerwca 2023 r.; B. Pistorius (minister obrony Niemiec), „Ukraina w NATO: temat po wojnie” (rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 3 lipca 2023 r.

<sup>10</sup> J. Lukiv, „Macron says Russian defeat in Ukraine vital for security in Europe”, BBC News World, 27 lutego 2024 r.

odczuwać strach przed nami, a nie my przed nim". W przemówieniu tego samego dnia na Uniwersytecie Warszawskim podkreślił zaś, że „polską racją stanu jest obecnie porażka Rosji w tej wojnie, czyli zwycięstwo Ukrainy”<sup>11</sup>.

Jednak sytuacja Ukrainy w wojnie obronnej przeciw Rosji na przełomie 2023/2024 roku była nieporównanie mniej pomyślna niż rok wcześniej. Złożyły się na to głównie trzy wyżej wymienione czynniki: niepowodzenie kontrofensywy, słabnięcie proukraińskiego entuzjazmu i wielkości pomocy (zwłaszcza dostaw broni) ze strony Zachodu oraz problemy wewnętrzne, łącznie z napięciami między kierownictwem politycznym a dowództwem wojskowym w samej Ukrainie. Stracił też swoją wcześniejszą moc „czynnika Zełenskiego”, nieustraszonego prezydenta Ukrainy, który skutecznie zabiegał o pomoc międzynarodową i mobilizował kraj. Pojawilo się wręcz poczucie porażki, a i sam prezydent, który jeszcze do połowy 2023 r. zapowiadał odbicie utraconego terytorium, zmienił język na obronny w sensie obrony *status quo*. Od końca 2023 r. Rosjanie zaczęli prowadzić operację, którą można nazwać bombardowaniami strategicznymi (według koncepcji Giulio Douheta), skoncentrowanymi na niszczeniu infrastruktury i zadawaniu strat cywilnych, aby skłonić naród ukraiński do ustępstw przed żądaniami Moskwy<sup>12</sup>. Rosja, przejmując inicjatywę, mogła już nie być gotowa do pogodzenia się z czymś, co kilka tygodni czy miesięcy wcześniej mogło wyglądać jako gotowość Kijowa do jednostronnego zawieszenia broni z równoczesnym umocnieniem „na twardo” linii obronnych oraz włączaniem politycznych i materialnych gwarancji Zachodu, chroniących Ukrainę przed kontynuacją agresji Rosji. Taki krok oznaczałby zarazem pozostawienie po stronie rosyjskiej *sine die* obszaru okupowanego od lutego 2022 r.<sup>13</sup>

Pomimo ponoszonych strat **Rosja jako nowotwór złośliwy Eurazji** kontynuowała agresję przeciwko Ukrainie i deklarowała, że zamierza osiągnąć cele, jakie przed tą wojną postawił prezydent Putin w dniu jej rozpoczęcia, 23 lutego 2022 r. Dla Moskwy koszt tej wojny nie był ważny, ważna była jedynie imperialna ambicja, która ją uzasadniała. Nadal chodziło o zabór dużej części terytorium innego państwa, jego wasalizację oraz – za pomocą tej agresji – wymuszenie przejścia do porządku międzynarodowego opartego na logice *power politics*. Przywódca moskiewskiej soldateski (Putin, Ławrow

<sup>11</sup> G. Gnauck, „Polens Aussenminister: NATO-Truppen in der Ukraine nicht undenkbar”, *FAZ*, 9 marca 2024 r.

<sup>12</sup> P. Gelie, „En Ukraine, l'air de la defaite”, *Le Figaro*, 7 grudnia 2023 r.; R. Putzbach, „Selenskijs Schonfrist ist vorbei”, *FAZ*, 8 grudnia 2023 r.; A. Łomanowski, „Rok utraconych nadziei”, *Rz*, 29 grudnia 2023 r.; R. Szoszyn, „Nie oddam kraju Rosji” (tytuł jest cytatem ze spotkania Zełenskiego z dziennikarzami), *Rz*, 20 grudnia 2023 r.; J. Waterhouse, T. Luckhurst, „What Russia's escalating air attacks mean”, *BBC News World*, 3 stycznia 2024 r.

<sup>13</sup> R. Haass, Ch. Kupchan, „Redefining success in Ukraine”, *Foreign Affairs*, 17 listopada 2023 r.; R. Kuźniar, „Plan dla Ukrainy”, *Rz*, 22 grudnia 2023 r.

i in.) w końcu 2023 r. domagali się pełnej kapitulacji Ukrainy i zapowiadali niedopuszczenie do jej przystąpienia do UE (to w związku z oficjalnym uznaniem przez Unię Ukrainy za kandydata do członkostwa)<sup>14</sup>. Buta i optymizm widoczne w rosyjskich wypowiedziach brały się z sytuacji na froncie. Rosja dzięki własnemu wariantowi linii Maginota nie tylko wytrzymała ukraińską kontrofensywę, ale pod koniec roku zaczęła wykazywać zdolność do kontrataku, czyli próby przełamania ukraińskiej linii obrony niezależnie od podjęcia operacji bombardowań strategicznych. Decydowała o tym przewaga zasobów materialnych i demograficznych, których rosyjskie dowództwo nie żałowało niezależnie od ponoszonych strat. Pod tym **względem rosyjska zdolność do absorpcji strat ludzkich i kosztów materialnych była nieporównanie wyższa od ukraińskiej**. I ona musi mieć swoje granice, choć jak wiemy z historii, rządzący Rosją ustawiają je bardzo wysoko (nie liczą się zwłaszcza z życiem ludzkim). Dramatycznie początkowo wyglądający kryzys wywołany buntem Prigożyna i jego Grupy Wagnera został łatwo opanowany właściwą Putinowi metodą gangsterską: przywódca buntu po chwilowym darowaniu niesubordynacji wkrótce potem „zginął w wypadku”<sup>15</sup>. Z uwagi na brak postępów Ukrainy na froncie Moskwa nie musiała odwoływać się do straszaka nuklearnego, nawet jeśli jeden z jej czołowych propagandystów Siergiej Karaganow (kiedyś wpływowi analityk, chętnie goszczony przez zachodnie think tanki) wzywał do „nuklearnego ukarania Zachodu” przez Rosję za jego pomoc dla Ukrainy<sup>16</sup>. Mogła też liczyć na dostawy broni z Iranu (dronów) oraz z Korei Północnej (amunicji i rakiet), jak również zwiększone zakupy jej surowców przez takie kraje jak Indie czy Chiny, aczkolwiek była zmuszona sprzedawać je znacznie taniej. Chiny nie zdecydowały się jednak na dostawy broni dla Rosji. Do wcześniejszego repertuaru straszenia Zachodu przez Moskwę doszły próby „przepychania” migrantów z Azji do Finlandii metodą Łukaszenki<sup>17</sup>.

Przywoływane niekiedy porównania tej wojny Rosji z wojną krymską z lat 1854–1856 nie miały potwierdzenia<sup>18</sup>. Mocarstwa zachodnie nie mogły tym razem wysłać swych wojsk przeciwko Rosji, a ona sama znajdowała różnego rodzaju wsparcie lub przynajmniej zrozumienie ze strony wpływowych

<sup>14</sup> G. Wright, V. Shevchenko, P. Kirby, „Putin tells Russia his war objectives are unchanged”, BBC News World, 14 grudnia 2023 r.

<sup>15</sup> L. Mandeville, „Prigojine, incarnation d’un pouvoir criminel qui s’autodétruit”, *Le Figaro*, 24 sierpnia 2023 r.

<sup>16</sup> „Could Russia really play nuclear roulette in Ukraine?”, BBC News World, 21 czerwca 2023 r.; R. Szoszyn, „Atomowy dylemat Putina”, *Rz*, 6 października 2023 r.; Putin ponownie straszył Zachód wojną nuklearną w swoim orędziu do narodu 29 lutego 2024 r.

<sup>17</sup> I. Vock, „Finland accuses Russia of aiding illegal migrant crossings”, BBC News World, 15 listopada 2023 r.

<sup>18</sup> J. Zdrada, „Krymska katastrofa”, *PAUza*, 18 i 25 maja 2023 r.

państw „Globalnego Południa”<sup>19</sup>, o czym będzie mowa w dalszych częściach *Rocznika*. Więcej, Moskwa nastawiając się na długą wojnę, zdawała się liczyć na „zmęczenie Zachodu tą wojną”, na „wzięcie Zachodu na czas”<sup>20</sup>. Na przełomie 2023/2024 r. pewne było jedynie to, że Rosja „obudziła” Zachód, to znaczy zmobilizowała go do twardej odpowiedzi na rosyjskie wyzwanie; Zachód nie wykazywał żadnych oznak przejścia do polityki typu *appeasement* wobec żądań Moskwy<sup>21</sup>. Potwierdzeniem tej postawy była wizyta brytyjskiego premiera Rishi Sunaka w Kijowie 12 stycznia 2024 r., w trakcie której ogłosił on pakiet bardzo cennej pomocy wojskowej (m.in. obejmujący rakiety dalekiego zasięgu) wartości 2,5 mld funtów<sup>22</sup>. **Strategicznym zyskiem postawy Zachodu** (sankcje oraz pomoc Ukrainie) było takie osłabienie potencjału i zdolności wojskowych Rosji, że wbrew nadal podnoszonym obawom przed jej militarnymi inicjatywami przeciwko krajom zachodnim realne możliwości wszczęcia konwencjonalnej wojny Rosji z Zachodem stopniały do minimum, i to na długie lata<sup>23</sup>.

### *Wojna Hamas–Izrael*

Asymetryczny konflikt pomiędzy niewielkim, choć mocarnym Izraelem oraz Hamasem – wojowniczą organizacją palestyńską rządzącą mikroskopijną Strefą Gazy – od początku zapowiadał się jako coś więcej niż kolejna odsłona starego izraelsko-palestyńskiego antagonizmu. Nieuznający prawa Izraela do istnienia Hamas swoimi zamachami już dwukrotnie w ciągu poprzednich 15 lat prowokował wejście wojsk Izraela do strefy. Wówczas kończyło się na ograniczonych akcjach pacyfikacyjnych. Tym razem, 7 października 2023 r., atak Hamasu był wyjątkowo brutalny i krwawy. W trwającym kilkanaście godzin wypadzie zostało zamordowanych około 1200 osób przebywających blisko granicy z Gazą. Ponadto bojownicy Hamasu uprowadzili około 250 zakładników. Było wiadomo, że odpowiedź Jerozolimy na tę bezprecedensową pod względem liczby izraelskich ofiar akcję będzie bezprecedensowo mocna. Z kolei to, co zapowiadało się początkowo jako uzasadniona i nieuchronna wojna sprawiedliwa (Michael Walzer)<sup>24</sup>, szybko stało się **operacją**,

<sup>19</sup> H. Nottle, „Russia’s axis of the sanctioned. Moscow is bringing Washington’s enemies together”, *Foreign Affairs*, 6 października 2023 r.

<sup>20</sup> *Five Security Scenarios on Russian War in Ukraine for 2024–2025: Implications and Policy Recommendations to Western Partners*, GLOBSEC Report, 7 grudnia 2023 r.; A. Łomanowski, „Putińskie nadzieje”, *Rz*, 6 grudnia 2023 r.

<sup>21</sup> B.T. Wielński, „Finlandia w NATO”, *Gazeta Wyborcza* (dalej GW), 5 kwietnia 2023 r.; J. Bielecki, „NATO nie odda Rosji ani guzika”, *Rz*, 19 kwietnia 2023 r.

<sup>22</sup> J. Landale, „Britain to increase Ukraine support to 2,5 bn, Rishi Sunak announces”, *BBC News World*, 12 stycznia 2024 r.

<sup>23</sup> S. Charap, K. Pucek, „Rightsizing the Russia threat”, *Foreign Affairs*, 6 października 2023 r.

<sup>24</sup> M. Benier, „Michael Walzer: »La guerre menée par Israël est-elle juste?«”, *Le Figaro*, 3 listopada 2023 r.; R. Kuźniar, „Izrael–Palestyna – bez dobrego wyjścia, z perspektywą dalszej przemocy”, *rp.pl*, 27 listopada 2023 r.

**która wyszła poza granice właściwe dla wojny sprawiedliwej.** Chodziło o przekroczenie zasady proporcjonalności i rozróżniania (ludności cywilnej i bojowników drugiej strony). Jeszcze przed końcem stycznia 2024 r. liczba ofiar po stronie palestyńskiej przekroczyła 25 tys., z tego ponad dwie trzecie to ludność cywilna, w tym około jednej trzeciej – dzieci<sup>25</sup>. Do tego dochodził dramat humanitarny stłoczonej na niewielkiej przestrzeni ludności Gazy liczącej około 2,2 mln (gęstość zaludnienia porównywalna ze śródmieściem Londynu). Większość powierzchni Strefy Gazy została zamieniona w „morze ruin”, gdzie – jak pisano – **„death and life have become equal”**. Jak mówił cytowany przez BBC znany ekspert prof. Michael Spagat, szybkość zabijania w tej wojnie jest „wyjątkowo wysoka”. **„Ta wojna jest bezprecedensowa, twierdził, właśnie ze względu na liczbę zabijanych ludzi (około 300 dziennie) i brak rozróżniania w zabijaniu”**<sup>26</sup>.

Wiele wskazuje na to, że świadomy swojej odpowiedzialności politycznej i moralnej (zarzucanej mu też przez opinię publiczną) za bezradność Izraela wobec ataku Hamasu premier Benjamin Netanjahu postanowił się wykazać przez miażdżący odwet, który nosi znamiona raczej krwawej zemsty niż operacji militarnej skierowanej wyłącznie przeciwko sprawcom zbrodni z 7 października i ich wojskowo-politycznemu przywództwu<sup>27</sup>. Liczba ofiar i skala palestyńskiego dramatu wywołała wrogie wobec Izraela reakcje w regionie oraz falę antysemityzmu w wielu krajach zachodnich. Zamrożeniu uległ proces normalizacji stosunków Izraela z kolejnymi krajami arabskimi według wzoru tzw. Porozumień Abrahamowych z 2020 r., które ignorowały kwestię palestyńską (krytykowałem je z tego powodu na łamach RS), o co zapewne także Hamasowi chodziło w tym ataku. W szczególnie trudnej sytuacji znalazł się prezydent Joe Biden, który wraz ze swoim rządem udzielił bezwarunkowego poparcia reakcji Izraela, łącznie z dostawami broni<sup>28</sup>. Stracił przez to poparcie poważnych odłamów społeczeństwa USA, co może mu utrudnić, jeśli nie uniemożliwić reelekcję w listopadzie 2024 r. Ponadto spotkało się to z krytyką w wielu krajach regionu i poza nim. Niestety, pomimo licznych prób (podróże Bidena i Blinkena do Izraela i innych krajów Bliskiego Wschodu) Waszyngtonowi nie udało się nakłonić Netanjahu do umiaru w prowadzeniu operacji militarnej, poszanowania prawa humanitarnego oraz zgody na niesienie pomocy humanitarnej cierpiącej ludności Gazy. Radykalizm operacji Izraela, w tym skala zniszczeń i liczba ofiar, do których ona prowadziła, budził

<sup>25</sup> P. Jendroszczyk, „Los cywilów jest bez znaczenia”, *Rz*, 2 listopada 2023 r.

<sup>26</sup> J. Bowen, T. Luckhurst, „The world is losing its humanity, UNRWA chief says”, *BBC News World*, 20 października 2023 r.; M. Thomas, „What Gaza’s death toll says about the war”, *BBC News World*, 22 grudnia 2023 r.; K. Adler, T. Luckhurst, „Macron calls on Israel to stop killing Gaza’s women and babies”, *BBC News World*, 12 listopada 2023 r.

<sup>27</sup> P. Jendroszczyk, „Izrael bezradny i upokorzony”, *Rz*, 9 października 2023 r.; R. Girard, „Le désastreux leadership israélien”, *Le Figaro*, 30 października 2023 r.

<sup>28</sup> P. Jendroszczyk, „Ameryka daje wiarę Netanjahu”, *Rz*, 19 października 2023 r.



nie tylko gwałtowne emocje w krajach regionu. RPA wniosła do MTS oficjalne oskarżenie przeciwko Izraelowi o popełnianie w Gazie zbrodni ludobójstwa. W postanowieniu z 26 stycznia br. MTS nakazał Izraelowi podjęcie środków (takie prowadzenie działań wojennych), które zapobiegną ewentualnemu ludobójstwu w Gazie<sup>29</sup>. Konflikt zaczął się rozlewać w tym sensie, że ataki na Izrael wznowił libański Hezbollah (przez co ściągał na siebie odwetowe uderzenia Izraela), a jemeńscy Huti zaczęli ostrzeliwać statki zmierzające przez Morze Czerwone ku Kanałowi Sueskiemu. Przypomnijmy, iż Huti byli silnie wspierani przez wrogi Izraelowi Iran, także dostawami broni. Gdy kierowane w ich stronę ostrzeżenia nie przynosiły skutku, w trosce o swobodę i bezpieczeństwo żeglugi i frachtu przez Morze Czerwone ich pozycje w południowym Jemenie zostały ostrzelane przez lotnictwo USA i Wielkiej Brytanii (12 stycznia). Ryzyko rozlania się konfliktu Izrael-Hamas na cały region poważnie wzrosło, choć do końca stycznia 2024 r. **wrocie sobie strony (Izrael, Iran, USA, Hamas, Hezbollah, Huti) ograniczały się do chirurgicznych uderzeń z powietrza – raketowych lub z użyciem dronów**<sup>30</sup>.

Warto zauważyć, iż z globalnego punktu widzenia i **ten konflikt, podobnie jak wcześniej omówiona agresja Rosji na Ukrainę, uderza w pozycję Zachodu**. O ile w tym pierwszym nadal istnieje szansa na wyjście Zachodu obronną ręką (jeśli Putin nie zdoła podbić Ukrainy, a przy tym dojdzie do trwałego osłabienia Rosji), o tyle w drugim, za sprawą jego nierozwiązywalnego charakteru (w interpretacji Daniela Bar-Tala)<sup>31</sup>, co wiąże się z negatywnym podejściem Izraela do rozstrzygnięcia pokojowego w postaci dwóch państw (czyli także palestyńskiego), w tym siłowym forsowaniem nielegalnego osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu<sup>32</sup>, i nieugiętości rządu Netanjahu w obecnej operacji w Gazie, Zachód może tylko stracić; w styczniu 2024 r. można powiedzieć, że już traci. Atak Hamasu na Izrael (i odpowiedź Izraela) okazał się nie tylko prezentem dla Putina<sup>33</sup>, ponieważ Waszyngton musiał dzielić uwagę i środki na dwa konflikty, ale ciche poparcie Moskwy dla Hamasu przyniosło jej wdzięczność wielu krajów „Globalnego Południa”, wreszcie widoczne było zarysowywanie się nieformalnej antyamerykańskiej,

<sup>29</sup> R. Berg, „Israel to fight South Africa’s Gaza genocide claim in court”, BBC News World, 2 stycznia 2024 r.; „Internationale Gerichtshof verpflichtet Israel zu Massnahmen, um Völkermord in Gaza zu verhindern”, FAZ, 26 stycznia 2024 r.

<sup>30</sup> M. Schneider, „On the brink of a major regional war”, *IPS Journal*, 11 października 2023 r.; „USA warn: ‘Der Konflikt könnte schnell metastasieren’”, FAZ, 8 stycznia 2024 r.; J. Bowen, „Strikes on Houthi targets in Yemen show war in Gaza has already spread”, BBC News World, 13 stycznia 2024 r.

<sup>31</sup> D. Bar-Tal, *Złudzenia niszczące życie. O konflikcie państwa izraelskiego z Palestyńczykami*, przeł. T. Rawski, Polska Akademia Nauk, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2023.

<sup>32</sup> J. Bowen, „Israeli settler violence brings destruction and fear to West Bank as war rages”, BBC News World, 6 grudnia 2023 r.

<sup>33</sup> R. Szoszyn, „Prezent od Hamasu na urodziny Putina”, *Rz*, 10 października 2023 r.

czyli także antyzachodniej koalicji (czy też jej konsolidacja) z udziałem Iranu, Chin, Rosji, Turcji i RPA.

## USA – syzyfowe zmagania na wielu frontach

Stany Zjednoczone, pozostające najpotężniejszym mocarstwem światowym, w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy były poddawane ciężkim próbom i nie ma pewności (styczeń 2024 r.), że wyjdą zwycięsko z przynajmniej jednej z nich. Ameryka zmagająca się z bardzo trudnymi wyzwaniami wewnętrznymi i międzynarodowymi. Jeśli chodzi o te pierwsze, to były one tak poważne, że gdyby chodziło o człowieka, należałoby go natychmiast położyć na oddziale chorób wewnętrznych. Pierwsze i najważniejsze to realna perspektywa zwycięstwa Donalda Trumpa w listopadowych wyborach 2024 r. Sam fakt, że polityk będący w danym momencie nadal prezydentem USA, odpowiedzialny za dramatyczny atak tłumy i zdobycie Kapitolu 6 stycznia 2020 r., nie został do tej pory osądzony i może ubiegać się ponownie o urząd prezydenta, był świadectwem głębokiej niesprawności amerykańskiego systemu ustrojowego oraz kryzysu politycznego i społecznego USA. Przypomnijmy, że do ataku doszło dlatego, że Trump nie uznawał swojej porażki, twierdził, iż „zwycięstwo zostało mu ukradzione”, i to pomimo że rywal otrzymał ponad 7 mln głosów więcej. Trump zapowiadał, że w razie zwycięstwa w listopadowych wyborach dokona zemsty na rywalach oraz będzie rządzić w pozakonstytucyjny sposób. Pojawiły się obawy – które najsilniej wyraził związany przecież z Republikanami znany komentator i autor wielu książek o polityce USA Bob Kagan – że **Trump wprowadzi w USA coś na kształt faszystowskiej dyktatury**<sup>34</sup>. Kryzys amerykańskiej polityki, a właściwie jej upadek, polegał po pierwsze na tym, że Partia Republikańska (jeszcze niedawno GOP, *Grand Old Party*), pomimo przygnębiającego doświadczenia pierwszej kadencji Trumpa i wydarzeń z 6 stycznia 2020 r., była gotowa wystawić go jako swego kandydata w wyborach. A po drugie, z którego wynikało to pierwsze, duża część amerykańskiego społeczeństwa ze względów społecznych i kulturowych nadal popierała Trumpa. Rzecz charakterystyczna, kolejne oskarżenia formułowane przez amerykańskie sądy nie robiły na jego wyborcach najmniejszego wrażenia, dawali oni bowiem wiarę twierdzeniom, że chodzi o „polowanie na czarownicę”. Za wcześniej, by mówić o konsekwencjach tego wyboru, ale komentatorzy już dziś uważają, że byłby to wybór tak groźny dla Ameryki, iż nadchodzącą elekcję określają jako najważniejszą od 1860 r. (wówczas wygrał Abraham Lincoln)<sup>35</sup>. Sondażowa przewaga Trumpa (styczeń 2024 r.) bierze

<sup>34</sup> R. Kagan, „A Trump dictatorship is increasingly inevitable. We should stop pretending”, *The Washington Post*, 30 listopada 2023 r.

<sup>35</sup> T.B. Edsall, „This is going to be the most important election since 1980”, *The New York Times* (dalej: NYT), 27 września 2023 r.; C. Seidl, „Der Untergang der amerikanischen Republik”, *FAZ*, 29 grudnia 2023 r.

się i z tego, że Partia Demokratyczna nie potrafi wystawić innego kandydata niż obecny prezydent, którego głównym obciążeniem jest wiek (w miesiącu wyborów ukończy 82 lata).

Dramatycznym i namacalnym dowodem na kryzys społeczny Ameryki i jednocześnie dysfunkcjonalność jej systemu politycznego jest **bezradność w obliczu klęski przedawkowywania narkotyków**. Tylko z powodu przedawkowania taniego, lecz przy tym uzależniającego sprowadzanego z zagranicy fentanylu umiera nieco ponad 100 tys. osób rocznie. Eksperci głośno mówią, że Ameryka znajduje się w środku kryzysu o niewyobrażalnych rozmiarach, lecz obie izby Kongresu i administracja nie są w stanie uzgodnić pożądaných regulacji ograniczających dostęp do tego rodzaju środków ani funduszy na zwalczanie i leczenie uzależnień. Natomiast ogłaszane w 2023 r. raporty wskazywały na **żywość gospodarki Stanów Zjednoczonych**, co jest typowym amerykańskim paradoksem. Chodziło tu zarówno o źródła jej własnej niegasnącej dynamiki, jak i potencjał oraz konkurencyjność w stosunku do reszty świata. Według tych raportów gospodarka USA, podobnie jak 30 lat wcześniej, stanowiła około 25% globalnego PKB, zostawiając z tyłu Europę (UE) i Chiny. Ameryka zachowywała także przewagę pod względem PKB *per capita*, lecz zwracano uwagę, że dynamizm amerykańskiej wersji kapitalizmu nie szedł w parze z bardziej sprawiedliwą dystrybucją dochodu i nakładami na cele społeczne, czego efektem były nierówność, niedorozwój pewnych obszarów oraz spore kręgi wykluczenia<sup>36</sup>. Stąd m.in. problem z fentanylem czy popularnością Trumpa.

Wojna Izraela z Hamasem okazała się (do stycznia 2024 r.) wielką porażką dyplomatyczną i polityczną Stanów Zjednoczonych. Po pierwsze, jak pisano, była porażką prowadzonych przez dyplomację USA od kilku lat zabiegów zmierzających do normalizacji stosunków Izraela z kluczowymi państwami arabskimi, zwłaszcza z Arabią Saudyjską. A zostały one podjęte także po to, aby wyeliminować wpływ Iranu na sprawę bliskowschodnie. „Porozumienia Abrahamiczne”, bo one miały być formułą tej normalizacji, były jednak obciążone grzechem pierwotnym w postaci świadomego ignorowania problemu palestyńskiego. Ewentualny sukces tej formuły miał perspektywicznie uwolnić Stany Zjednoczone od odpowiedzialności za bezpieczeństwo Izraela, a nawet szerszej, za bezpieczeństwo i stabilność całego regionu. Zarówno atak Hamasu z 7 października, jak i miażdżąca reakcja retaliacyjna Izraela „wysadziły w powietrze” ten toczący się od końca poprzedniej dekady proces. Rozwiązanie sprawy palestyńskiej będzie musiało wrócić na wokandę polityki bliskowschodniej nie tylko USA, lecz także głównych graczy w regionie. Porażką USA i Izraela okazał się też powrót do gry Iranu, głównego

<sup>36</sup> D. Brooks, „The power of American capitalism”, *NYT*, 20 kwietnia 2023 r.

sojusznika Palestyńczyków<sup>37</sup>. Po drugie, jednostronne i bezwarunkowe poparcie Waszyngtonu dla Izraela i samego Netanjahu, który już wcześniej służył z ostentacyjnego ignorowania stanowiska Ameryki wobec problemu palestyńskiego (ośmieszał przecież próby podejmowane przez administrację Obamy), podważyło wiarygodność i ograniczyło skuteczność jej podejścia wobec tej wojny. Ameryka „spaliła się” jako *honest broker*, a kolejne podróże jej najwyższych przedstawicieli (Bidena, Blinkena) na Bliski Wschód były dość upokarzającym widowiskiem, ujawniały bowiem **bezradność supermocarstwa w regionie, o którego losach jeszcze 20–30 lat wcześniej to ono decydowało**<sup>38</sup>. Jednocześnie silna krytyka postawy administracji wobec wojny Izrael–Hamis ze strony liczących się grup społecznych, które dotąd stanowiły elektorat Partii Demokratycznej (ludzi młodych, kolorowych mieszkańców USA), obniżała dotkliwie szansę Bidena na reelekcję<sup>39</sup>.

Stany Zjednoczone kontynuowały swoje polityczne i materialne wsparcie dla Ukrainy w jej wojnie obronnej przeciwko agresji Rosji, w tym dostawy broni i sprzętu wojskowego<sup>40</sup>. W czasie swej wizyty w Helsinkach na początku czerwca sekretarz stanu Antony Blinken przekonywał, że napaść Rosji na Ukrainę okazała się „strategiczną porażką”, ponieważ znacząco osłabiała jej potęgę militarną, gospodarczą i dyplomatyczną. Sprzeciwiał się przy tym takiemu zatrzymaniu działań wojennych, które by miało doprowadzić do zawarcia „**potiomkinowskiego pokoju**”, a to ze względu na intencje Moskwy, która nie byłaby wiarygodną stroną owego porozumienia. Stosunek Waszyngtonu do wojny współgrał z podejściem samej Ukrainy, która wzajemnie bez pomocy USA nie byłaby w stanie wytrzymać militarnego naporu Rosji. Wcześniejsza (w lutym 2023 r.) wizyta prezydenta Bidena w Kijowie była wielkim zobowiązaniem Ameryki Bidena wobec napadniętej przez Rosję Ukrainy. Ameryka wywiązywała się ze swej roli bez zarzutu do czasu, gdy Joe Biden pod koniec października przedstawił w Kongresie projekt nowego pakietu pomocy dla Ukrainy i Izraela. Wartość pomocy dla Ukrainy miała wynieść około 60 mld USD. Projekt został zablokowany przez Republikanów, którzy po pierwsze, krytykowali samą politykę administracji wobec tej wojny, a po drugie, warunkowali ją przeznaczeniem odpowiedniej sumy na wzmocnienie ochrony granicy z Meksykiem. Miało to zapobiec katastrofie

<sup>37</sup> S. Maloney, „The end of America’s exit strategy in the Middle East”, *Foreign Affairs*, 10 października 2023 r.; J. Bowen, „Joe Biden’s search for a Middle East solution just got harder”, *BBC World News*, 18 października 2023 r.

<sup>38</sup> B. Badie, „Nikt nie słucha prezydenta USA. Został upokorzony. Wiara we wszechmoc Waszyngtonu jest przestarzała” (rozmawiał S. Enderlin), *Onet.pl*, 6 stycznia 2024 r. Na marginesie: prof. Bertrand Badie z paryskiej Sciences Po najwyraźniej sam musiał wierzyć w to, co podważa, bo przecież takiej wiary w świecie nie ma już przynajmniej od drugiej kadencji George’a W. Busha.

<sup>39</sup> J. Haszczyński, „Przez wojnę Biden może przegrać”, *Rz*, 13 grudnia 2023 r.

<sup>40</sup> R. Kuźniar, „Ratunek nazywa się Biden”, *Rz*, 24 lutego 2023 r.

migracyjnej, z którą administracja Bidena wyraźnie sobie nie radziła (część wyborców Partii Demokratycznej sprzeciwiała się „murowi” mającemu chronić USA przed napływem migrantów z krajów Ameryki Łacińskiej). Pat wokół tej transzy pomocy, tak bardzo Ukrainie potrzebnej dla przetrwania trudnej sytuacji, w której się znalazła po fiasku kontrofensywy, podważał zaangażowanie USA na jej rzecz i wręcz rolę Ameryki w obronie wolności na świecie i bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej. A taka była argumentacja Bidena w czasie jego wyjątkowego orędzia do narodu wygłoszonego 19 października 2023 r.<sup>41</sup> Na stanowisko Republikanów w tej sprawie coraz większy wpływ miała perspektywa zdobycia przez Trumpa nominacji tej partii w listopadowych wyborach prezydenckich. Zapatrzony w Putina Trump był głośnym krytykiem wojny rosyjsko-ukraińskiej (twierdził, że gdyby był prezydentem, to do niej by nie doszło) i domagał się ograniczenia pomocy dla Ukrainy<sup>42</sup>. Sytuacja USA w tej strategicznie ważnej sprawie stawała się trudna.

Z syzyfowych wyzwań, które stanęły przed Ameryką w ostatnim czasie (niektóre zresztą nie są takie nowe), stosunkowo najlepiej administracja Bidena poradziła sobie ze **stosunkami z Chinami**. Od prezydentury Trumpa znalazły się one na turbulentnym kursie i w środowiskach ekspertów i komentatorów modne stało się zgadywanie, kiedy pomiędzy oboma supermocarstwami dojdzie do poważnego zderzenia. Może za wcześnie było na wojnę hegemoniczną, ale jakiś kryzys w rodzaju kubańskiego z 1962 r. był poważnie brany pod uwagę. Przedmiotem sporu i napięcia była nie tylko przyszłość Tajwanu, lecz także rodzaj wsparcia Chin dla Rosji w jej agresji na Ukrainę czy zaostrzenie się wojny ekonomicznej wyrażającej się w licytacji na sankcje nakładane na siebie wzajemnie przez obie strony. Pomimo napięć już w okresie prezydentury Bidena i zaledwie jednego spotkania przywódców obu państw (i to na marginesie szczytu G-20 na Bali) pod koniec 2023 r. **doszło do obniżenia temperatury konfrontacji**. Stało się tak dzięki długiej rozmowie Bidena i Xi Jinpinga (także w szerszym gronie) 15 listopada pod San Francisco<sup>43</sup>. Przełomu nikt nie oczekiwał, jednak owocem tego spotkania było przywrócenie bezpośredniego połączenia między dowódcami sił zbrojnych obu państw i ustanowienie „gorącej linii” między samymi przywódcami Chin i USA (jak niegdyś między Białym Domem a Kremlem). Udało się także uśmierzyć napięcie w sprawie Tajwanu (pozostały różnice, ale bez groźby chińskiej inwazji na wyspę) oraz ustabilizować stosunki ekonomiczne. Pekin, politycznie wspierając Rosję, powstrzymywał się, na czym zależało Bidenowi, przed bezpośrednimi dostawami broni. Jak się zdaje, tym razem same Chiny nie były zainteresowane wzrostem różnic i napięcia, choćby dlatego, że weszły

<sup>41</sup> H. Honderich, S. Smith, „Biden seeks ‘vital’ war aid for Israel and Ukraine”, BBC News World, 20 października 2023 r.

<sup>42</sup> J. Bielecki, „Trump już gasi pomoc dla Kijowa”, Rz, 6 grudnia 2023 r.

<sup>43</sup> A ściślej w Filoli Estate, wiejskiej rezydencji blisko San Francisco.

w fazę trudności gospodarczych i ewentualne załamanie handlu z USA byłoby ciężkim ciosem dla ich gospodarki. Pekin właściwie odebrał też lekcję wojny rosyjsko-ukraińskiej w kontekście swoich planów wobec Tajwanu i z pewnością wykluczył na dłuższy czas militarny wariant „zjednoczenia”. W sumie obie strony, uznając potencjał i zagrożenie wynikające z systemowej rywalizacji pomiędzy nimi, zdecydowały się nie pogarszać stosunków dwustronnych<sup>44</sup>. Jednocześnie w amerykańskich kręgach eksperckich słychać głosy, że Stany Zjednoczone powinny się przygotowywać do wielkiej, przewlekłej wojny z Chinami, która mogłaby się rozpocząć od chińskiej próby inwazji na Tajwan lub jakiegoś incydentu zbrojnego. W takim starciu chodziłoby jednak o wyrzeczenie się przez Pekin hegemonistycznych ambicji, na czym zależy także wielu państwom z sąsiedztwa Chin<sup>45</sup>.

### Wobec zagrożeń Europa mężnieje powoli

Dwa główne zagrożenia zdominowały politykę europejską w 2023 i na początku 2024 r.: agresja Rosji przeciwko Ukrainie i jej implikacje dla bezpieczeństwa Europy oraz narastanie migracyjnego tsunami. W sprawie pomocy dla Ukrainy, trawestując Marksa, można powiedzieć, że zbrojeniowa baza nie nadążała za polityczną nadbudową. Chodzi mianowicie o to, że główne mocarstwa Europy Zachodniej pojęły skalę wyzwania rzuconego Europie i Zachodowi przez Moskwę, ale ich zdolności wojskowe okazały się zbyt mizerne, nawet w stosunku do podejmowanych przez Unię Europejską zobowiązań. Co nie znaczy, że realna pomoc dla Ukrainy z tej strony nie była znacząca. Przez cały 2023 rok wartość tej pomocy była znaczna i pokrywała potrzeby budżetowe Ukrainy (zapewnienie funkcjonowania państwa) oraz finansowała dostawy amunicji z Europejskiego Instrumentu dla Pokoju<sup>46</sup>. Unii nie udało się natomiast spełnić zobowiązania w postaci dostarczenia Ukrainie miliona pocisków artyleryjskich<sup>47</sup>. Przyczyna tkwiła w niedostatku mocy przemysłu zbrojeniowego państw UE i dlatego problemu nie mogły nawet rozwiązać wspólne przetargi na pociski artyleryjskie. Rosyjska przewaga w wymianie ognia artyleryjskiego dała się szczególnie zauważyć pod koniec 2023 r.

<sup>44</sup> P. Gélie, „Joe Biden – Xi Jinping: Rivaux responsables”, *Le Figaro*, 15 listopada 2023 r.; S. McDonell, „What Xi wants” oraz S. Smith, „What Biden wants”, *BBC News World*, 15 listopada 2023 r.; M. Matza, G. Evans, „US and China agree to resume military communications after summit”, *BBC News World*, 16 listopada 2023 r.

<sup>45</sup> A.F. Krepinevich, Jr., „The big one. Preparing for a long war with China”, *Foreign Affairs*, 12 grudnia 2023 r.

<sup>46</sup> „Wspólne zakupy amunicji pomogą w zaprowadzeniu sprawiedliwego pokoju w Ukrainie” – zapowiadał w marcu 2023 r. Wysoki Przedstawiciel UE ds. Zagranicznych i Bezpieczeństwa Josep Borrell w: „Amunicja dla pokoju”, *Rz*, 31 marca 2023 r.

<sup>47</sup> Do końca stycznia br. zdolano się wywiązać z tej obietnicy jedynie w 52%.

W sukurs Unii, czyli Ukrainie, zaczęły przychodzić pod koniec 2023 r. główne europejskie mocarstwa. Trzeba docenić zarówno wielkość pomocy (Niemcy – ponad 17 mld euro, Wielka Brytania – ponad 6 mld euro), jak i deklaracje polityczne. Szczególne wrażenie na początku 2024 r. zrobiła wizyta w Kijowie brytyjskiego premiera, który nie tylko zawiązał tam wartościowy pakiet pomocy, lecz także podpisał wspólne porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Zrobił pierwszy krok w budowaniu solidnej protezy zastępującej proces przyjmowania Ukrainy do NATO, niemożliwy w warunkach wojny. Zaraz za nim podobną deklarację złożył prezydent Francji, który wizytę o zbliżonym charakterze (pomoc plus porozumienia) w Kijowie złożył w lutym br. Oświadczenia całej trójki – Sunaka, Macrona i Scholza – składane przy różnych okazjach w tym okresie wskazywały jednoznacznie, że im i ich krajom obcy jest duch *appeasement*. Szczególnie wart podkreślenia jest zwrot Emmanuela Macrona w stosunku do Rosji, spektakularnie porzucił bowiem wcześniejsze złudzenia (i próby skłonienia Putina do kompromisu) i nawoływał do ostrego kursu wobec Rosji, odrzucenia jej dyktatu oraz zbudowania silnych i namacalnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy<sup>48</sup>. Z kolei kanclerz Scholz i jego minister obrony Boris Pistorius głośno mówili, że nie wykluczają wojny obronnej z agresywną Rosją, do której już trzeba zacząć przygotowania. Intencją zarówno nowej strategii bezpieczeństwa, jak i wytycznych do polityki obronnej przyjętych w 2023 r. jest wytrącenie społeczeństwa i Bundeswehry z długoletargu<sup>49</sup>.

Nic dziwnego, że w tej atmosferze, **niczym legendarny potwór z Loch Ness**, powróciła sprawa zbudowania prawdziwie autonomicznych zdolności UE jako podmiotu strategicznego (będącego w stanie użyć siły dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa). Postawiona w obliczu dwóch wojen w swoim bliskim sąsiedztwie (rosyjsko-ukraińskiej oraz Izrael–Hamasy) oraz ewolucji otoczenia w kierunku nieprzyjaznej nieprzewidywalności Wspólnota nadal pozostawała w znanym od lat przedpokojem. To miejsce pomiędzy geopolityczną koniecznością a wewnętrzną niemożnością zbudowania „twardej” siły i politycznej zdolności do działania w charakterze podmiotu strategicznego. Lęk przed myśleniem w kategoriach geopolitycznych wynika z samej istoty Wspólnoty, która powstała w celu przekreślenia europejskiej geopolityki. Niezdolność do działania strategicznego bierze się z wewnętrznego zróżnicowania w Unii oraz istnienia NATO, która skutecznie dba o bezpieczeństwo Europy, choć zarazem ją w tym uzależnia od Stanów Zjednoczonych. Unijne wsparcie dla Ukrainy może być postrzegane jako krok w kierunku strategicznej autokreacji UE, o ile za tym krokiem pójdą następne. Bezradność UE wobec konfliktu

<sup>48</sup> N. Barotte, „Soutien de la France à l’Ukraine: un rapport alerte sur la production d’obus”, *Le Figaro*, 17 stycznia 2024 r.

<sup>49</sup> B. Kohler, „Was Moskau hofft und Berlin fürchtet”, *FAZ*, 13 listopada 2023 r.; P. Jendroszczyk, „Bundeswehra szykuje się do wojny”, *Rz*, 14 listopada 2023 r.

Izrael–Gaza i jego negatywne implikacje dla Europy powinny być ważnym argumentem, aby tak się stało<sup>50</sup>. Widmo powrotu Trumpa do władzy z jego znaną niechęcią do NATO (wręcz chęcią wyprowadzenia USA z Sojuszu) sprawiło<sup>51</sup>, że w europejskim dyskursie od końca 2023 r. ponownie pojawił się wątek wzięcia przez UE odpowiedzialności za swoje (swoich członków) bezpieczeństwo. Niestety, brak porozumienia Paryża i Berlina w tej sprawie, a wręcz chłód między nimi, pozbawia Unię przywództwa i uniemożliwia postęp nie tylko w sprawach bezpieczeństwa Europy<sup>52</sup>.

**Migracja powoli przestaje być dla UE „miękkim problemem bezpieczeństwa”.** Jest tak przynajmniej od czasu, gdy państwa sąsiadujące z Unią używają migrantów jako swoistej broni, aby wywoływać destabilizację w krajach Wspólnoty, albo gdy za pomocą tej „migracyjnej broni” usiłują coś wymusić na samej Unii lub poszczególnych jej krajach. Niezależnie od tego kolejne fale migracji ku Europie kierowały się w ostatniej dekadzie w rezultacie konfliktów zbrojnych, które zamieniały pewne kraje czy ich znaczne połacie w państwa upadłe (np. Libia, Syria, Irak). Presja migracyjna na Europę, która zaczyna poważnie niepokoić kolejne społeczeństwa i rządy, ma jednak swoje odrębne powody. Po pierwsze, Europa (obszar UE) pada tu ofiarą swego powodzenia, to znaczy stała się dla milionów ludzi w Afryce i Azji ziemią obiecaną, w której żyje się dobrze, bezpiecznie i w sposób wolny, na co nie mogą liczyć w swoich krajach. Zatem legalnie i nielegalnie próbują się do niej dostać. Po drugie, Europa pada ofiarą swego powodzenia także w inny sposób. Chodzi mianowicie o to, że jej dobrobyt oraz związane z tym tendencje kulturowe i towarzyszące im zmiany w prawie prowadzą do demograficznej zapaści. W żadnym europejskim kraju wskaźnik dzietności nie dochodzi do wielkości 2,1 uważanej za minimum zapewniające zastępowalność pokoleń (np. w Polsce oscyluje on wokół 1,4). Aby zapewnić ręce do pracy niezbędne dla normalnego funkcjonowania pewnych dziedzin gospodarki, zwłaszcza usług, a w dłuższej perspektywie uniknąć wyludnienia, każdy kraj UE potrzebuje pewnej liczby migrantów – od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy osób rocznie. Łatwo wyobrazić sobie związane z tym problemy społeczne i kulturowe. To one były paliwem politycznym (wyborczym) dla partii prawicowo-nacjonalistycznych. Teraz ich antyimigrancki program w bardziej miękkiej oprawie przejmują partie i politycy centrowi.

---

<sup>50</sup> L. Scazzieri, „Europe and the Gaza conflict”, Center for European Reform, 20 października 2023 r.

<sup>51</sup> J. Da Sois, „Macron réaffirme l’importance de »l’autonomie stratégique« de l’Europe face à la Chine et aux États-Unis”, *Le Figaro*, 9 kwietnia 2013 r.; S. Biscop, „Cannon to right of them, cannon to left of them’: Coping with war around Europe”, Egmont Institute, Commentaries, 13 października 2023 r.

<sup>52</sup> G. Weber, „A message of (dis)unity”, *IPS Foreign and Security Policy*, 1 marca 2024 r.



Problem oczywiście w imigracji nielegalnej, żywiolowej, która przybiera niekiedy drastyczne formy i wywołuje skrajne reakcje. Konsekwencje niezdolności UE jako całości do odpowiedzi na to zjawisko (rozwiązanie pozostawało w kompetencji rządów) mogą doprowadzić, jak się uważa, do jej rozpadu. Profesor Maciej Duszczyk, czołowy polski ekspert w tej dziedzinie, mówi wprost: „**Jeżeli UE nie rozwiąże problemu migracji, to tego nie przetrwa**”<sup>53</sup>. Zmiana nastrojów w Europie wobec problemu migracji sprawiła<sup>54</sup>, że UE udało się końcu, po trzech latach trudnych negocjacji, przyjąć pierwsze, całościowe podejście w tym zakresie pod nazwą Paktu o migracji i azylu (20 grudnia 2023 r.). Pakt zapowiada uszczelnianie granic zewnętrznych Unii, zaostrzenie kryteriów przyznawania azylu oraz ustanawia mechanizm solidarności z krajami południa UE, które biorą na siebie ciężar zmagania się z nieustającą falą napływu nielegalnych migrantów spoza Europy. W trzecim przypadku chodzi albo o relokację migrantów, albo o wsparcie finansowe dla krajów, do których oni docierają, ze strony tych, które nie chcą ich przyjąć. Dla jednych (pozarządowe organizacje humanitarne) pakt jest zbyt surowy i narusza prawa człowieka, dla drugich (zwolennicy jeszcze ściślejszej ochrony przed napływem migrantów) – nadto „dziurawy” i nie przybliży do rozwiązania problemu. Ponieważ nie należy oczekiwać zelżenia migracyjnego naporu na państwa UE, z tym wyzwaniem przyjdzie się Wspólnocie zmierzyć ponownie w niedługim czasie<sup>55</sup>.

O dziwo, pomimo wojny na wschodzie Europy, a może właśnie z jej powodu, po latach przerwy Unia zdecydowała się na poważne podjęcie tematu rozszerzenia, i to właśnie w tym kierunku. W trakcie październikowego (2023) spotkania jej przywódców w Grenadzie mówiono nawet o wizji Wspólnoty poszerzonej w okolicach 2030 r. do 36 krajów. Rozmowy akcesyjne z Ukrainą i Mołdawią już trwają. To zresztą właśnie w Kiszyniowie doszło do pierwszego spotkania Europejskiej Wspólnoty Politycznej, czyli przywódców 47 państw. Chodziło w tym również o pokazanie Rosji uwalniania się krajów wschodniej i południowej części kontynentu od jej wpływów (i przechodzenia pod wpływ UE). Nie w każdym przypadku (np. Gruzja czy Serbia) to uwalnianie pójdzie gładko, ale proces ruszył<sup>56</sup>. Wizja tak dużego rozszerzenia stawia sprawę reformy instytucjonalnej Unii, podobnie jak było to w latach 90. XX wieku przed poprzednim wielkim rozszerzeniem (*big-bang enlargement*). Ruch wykonany w tym kierunku przez Parlament Europejski wywołał sporą dyskusję,

<sup>53</sup> M. Duszczyk, „UE nie przetrwa bez rozwiązania problemu migracji”, *Rz*, 3 lipca 2023 r.

<sup>54</sup> J. Bielecki, „Migracja: Meloni nie daje rady”, *Rz*, 9 maja 2023 r.; P. Jendroszczyk, „Czas na imigracyjną Realpolitik”, *Rz*, 26 września 2023 r.; A. Słojewska, „Powraca czas szlabanów”, *ibidem*.

<sup>55</sup> Społeczny i polityczny kontekst Paktu w: A. Słojewska, „Odpychająca Europa”, *Rz* (Plus Minus), 20–21 stycznia 2024 r.

<sup>56</sup> I. Bond, „Note to the West: Help Georgia and Moldova as well as Ukraine”, Centre for European Reform, 21 kwietnia 2023 r.; J. Bielecki, „Macron upokarza Kreml”, *Rz*, 2 czerwca 2013 r.; J. Lewandowski, „Rozszerzenie wraca na agendę UE”, *Rz*, 15 grudnia 2023 r.;

a w niektórych kręgach politycznych wręcz histerię, bo chodziło zwłaszcza o odejście od zasady jedności w wielu dziedzinach i zwiększenie kompetencji samego PE, lecz daleko jeszcze do ostatecznego rezultatu takiej pracy, a podjęta być musi<sup>57</sup>.

Pewnym *novum* w polityce zagranicznej UE było zajęcie bardziej asertywnej postawy wobec Chin, które do tej pory mogły liczyć na dość krótkowzroczną taryfę ulgową ze strony Brukseli i wielu państw członkowskich Unii. Pogłębiło się w Europie rozumienie zagrożenia ze strony Chin, nie tylko w sferze handlu, lecz także strategicznych dziedzin produkcji i usług (przemysł samochodowy, zielona energia), a co najważniejsze, również w sferze geopolitycznej (m.in. wsparcie Chin dla Rosji w związku z jej agresją przeciwko Ukrainie). Dało to o sobie znać w toku rutynowych, dorocznych spotkań na linii Bruksela-Pekin<sup>58</sup>. Niepokoić musi, nie tylko w tym kontekście, osłabienie politycznego przywództwa głównych unijnych mocarstw w samej Unii. Słabnie pozycja prezydenta Macrona we Francji, słabnie gospodarka Niemiec, których rząd nie potrafi się zmierzyć z koniecznością niezbędnych reform<sup>59</sup>, ale też zupełnie „wysiadł” francusko-niemiecki motor Wspólnoty. Dla równowagi, choć to nie wystarczy, po raz pierwszy od ośmiu lat pozytywny sygnał dla Unii popłynął znaną z Wisły (przejęcie władzy w Polsce przez proeuropejską, demokratyczną koalicję)<sup>60</sup>. Niestety, **potężną łyżkę dziegciu funduje Wspólnocie premier Orbán, ostentacyjny przyjaciel Putina, który uczynił z Węgier rosyjską piątą kolumnę w Unii Europejskiej**. Groźba unijnych sankcji zmusiła jednak osamotnionego Orbána do wycofania swojego sprzeciwu wobec pakietu pomocy UE dla Ukrainy wartości 50 mld euro (1 lutego 2024 r.). Majowe wybory do europarlamentu zaś pokażą, czy rosnące wpływy partii prawicowo-nacjonalistycznych w Europie zmieniają znacząco układ sił w głównych unijnych instytucjach.

## Globalne Południe wybiera wolnoamerykanę

Zachowanie większych i mniejszych państw należących do grupy określanej dziś jako Globalne Południe (Global South) zaczyna przypominać wolnoamerykanę, czyli taki rodzaj zapasów, w których właściwie nie obowiązują żadne zasady. Zachowaniami i polityką państw z tej grupy powodują doraźne interesy i emocje. W miejsce uznawanych jeszcze niedawno zasad i postulowanych

<sup>57</sup> J. Lewandowski, „Strachy na Lachy”, *Rz*, 27 listopada 2023 r. (polski eurodeputowany rzeczowo odnosi się tam do propozycji PE).

<sup>58</sup> H. Kozieł, „Unia Europejska idzie na zwarcie z Państwem Środka”, *Rz*, 26 września 2023 r.; A. Słojewska, „Chiny to nie Rosja. Unia Europejska się od nich nie odetnie, choć straszy”, *Rz*, 8 grudnia 2023 r.

<sup>59</sup> H. Decker et al., „Europa schaut besorgt auf Deutschland”, *FAZ*, 24 sierpnia 2023 r.; L. Subran, „Czy Niemcy mogą przeprowadzić reformy strukturalne”, *Rz*, 20 października 2023 r.

<sup>60</sup> P.M. Kaczyński, S. Fernandes, „Europa a wybory nad Wisłą”, *Rz*, 8 listopada 2023 r.

wartości, które miały łączyć całą społeczność międzynarodową, pojawiają się czysty egoizm, działania jednostronne czy korzystanie z przejściowych okazji. Może to się wydawać o tyle dziwne, że respektowanie wytworzonych dotąd norm oraz wiarygodność i skuteczność instytucji wielostronnych powinny być w interesie właśnie państw Globalnego Południa (byłego Trzeciego Świata). Ma to oczywiście związek z widocznym w ostatnich latach regresem czy wręcz odrzucaniem nawet niedoskonałej demokracji w większości z nich i wiąże się niemal automatycznie z lekceważeniem rządów prawa (*rules based order*) w życiu międzynarodowym, nie mówiąc już o prawach człowieka.

Najsilniej się to przedstawia w stosunku do wojny rosyjsko-ukraińskiej, a zwłaszcza wobec mocarstwa – agresora, czyli Rosji. Globalne Południe w swej większości postanowiło zignorować istotę tego konfliktu, którą Moskwa potrafiła w swej propagandzie zdeformować, twierdząc, że jest to wojna Zachodu z odrzucającą jego hegemonię Rosją. A ona sama dąży jedynie do zastąpienia tej hegemonii „światem wielobiegunowym”. Moskwa nawiązywała tu pośrednio do wrażliwych na tego typu argumentację krajów byłego Trzeciego Świata oraz do swych „antyimperialistycznych” zasług z epoki dekolonizacji i konfrontacji Wschód–Zachód. Jak zauważa Kadri Liik, ekspert z Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR), państwa Południa postawione wobec wyboru pomiędzy dwoma podejściami, normatywnym – Zachodu, i transakcyjnym – Rosji, wybierały to drugie<sup>61</sup>. Prym w tym podejściu poza Chinami i kilkoma krajami Afryki wiodły Indie i Turcja<sup>62</sup>. Pozwalało to Rosji przetrwać w niezłej formie zarówno sankcje ekonomiczne, jak i bojkot dyplomatyczny Zachodu. Można powiedzieć, że w ten sposób **Globalne Południe ratowało Rosję**.

Głównym państwem tej grupy są oczywiście Chiny, choć nie oznacza to bynajmniej, że są liderem dla pozostałych krajów Globalnego Południa; nie mała część z nich obawia się hegemonistycznych akcentów ich polityki. Wobec samej agresji Rosji na Ukrainę Pekin zachowywał ambiwalentną postawę. Z jednej strony udzielał Moskwie politycznego i propagandowego wsparcia, a zwiększając import rosyjskich surowców (nawet po niższych cenach), zapewniał jej niemałe wpływy z eksportu. Z drugiej strony, nie chcąc się narazić Zachodowi, od relacji z którym zależał rozwój Chin, Pekin powstrzymywał się od dostaw broni dla Rosji, która mogłaby być wykorzystana w jej agresji przeciwko Ukrainie. Moskwa i Pekin były sobie potrzebne jako oś zwalczająca pozycję Zachodu i w tym względzie świetnie się porozumiewały<sup>63</sup>. Jednak indywidualnie wobec USA Chiny prowadziły znacznie bardziej znuansowaną

<sup>61</sup> K. Liik, „From Russia with love: How Moscow courts the global south”, ECFR Policy Brief, 21 grudnia 2023 r.

<sup>62</sup> T. Pietryga, „Cała niezjednoczona reszta świata”, Rz, 24 lutego 2023 r.

<sup>63</sup> S. McDonnell, „Putin in China aiming to strengthen anti-West coalition”, BBC News World, 16 października 2023 r.; A. Łomanowski, „Wizyta przyjaciół”, Rz, 20 marca 2023 r.

politykę. Wprawdzie w propagandzie skierowanej do własnego społeczeństwa i partii komunistycznej Stany Zjednoczone były prezentowane jako wróg Chin, który próbuje zatrzymać ich rozwój, okrążyć je, nie dopuścić do wzrostu ich międzynarodowej pozycji. Taki był ton oskarżeń kierowanych pod adresem Waszyngtonu przez Xi Jinpinga na zjeździe chińskiego przywództwa jeszcze w marcu 2023 r. I pierwsze miesiące 2023 r. upłynęły pod znakiem napięć między oboma supermocarstwami. Jednak od połowy 2023 r. Waszyngton (ze względów bezpieczeństwa) i Pekin (ze względu na potrzeby rozwojowe) postanowiły powstrzymać eskalację wzajemnej konfrontacji. Naprawianie stosunków dwustronnych zaczęło się już od bardzo ważnej wizyty ministra Blinkena w Pekinie w czerwcu 2023 r. Po stronie Chin miało to związek z uświadamianym sobie przez chińskie przywództwo wchodzeniem ich kraju, ich wielkiej gospodarki w fazę stagnacji. Działo się to wprawdzie za sprawą **centralizacji systemu rządzenia oraz swoistego „odgradzania się” Chin od świata**, ale Pekin nie mógł sobie pozwolić na wojnę handlową z USA, do której, jak się zdawało, sposobił się Waszyngton. Listopadowa wizyta Xi Jinpinga w USA (zob. wyżej) uspokoiła, przynajmniej na jakiś czas, stosunki między supermocarstwami. Powolna ekspansja Chin nie ustawała, ale Zachód był coraz bardziej świadomy jej geopolitycznego sensu, co zmuszało Pekin do większej ostrożności<sup>64</sup>. Dotyczyło to także osłabienia wojowniczego dotąd tonu w sprawie „zjednoczenia” z Tajwanem. Nie bez znaczenia była tu lekcja, której Ukraina udzielała Rosji<sup>65</sup>.

W świetle podejmowanych przez Moskwę i Pekin prób przejęcia kontroli nad Globalnym Południem, aby następnie uformować tę grupę państw w antyzachodni sztyk, uwagę obserwatorów zwróciło poszerzenie koalicji BRICS o kilka nowych państw. To właśnie BRICS jest używana i postrzegana jako instrument zmiany porządku międzynarodowego w różnych sferach, od finansów począwszy, a na modyfikacji reguł działania instytucji wielostronnych skończywszy. Niezależnie od wysiłków Chin i Rosji do tej pory pozostałe państwa członkowskie – Indie, Brazylia, RPA – miały swoje odrębne interesy, które w sumie nie czyniły z BRICS antyzachodniego oręcza. Uważa się, że dołączenie od 1 stycznia 2024 r. pięciu kolejnych państw – Iranu, Arabii Saudyjskiej, ZEA, Egiptu i Etiopii (zaproszona Argentyna zrezygnowała z udziału w tej koalicji) – nie będzie sprzyjać spoistości poszerzonej BRICS. Jak pisze prof. Bhaso Ndzendze z Johannesburga, niektóre duety, np. irańsko-saudyjski i egipsko-etioipski, wniosą do tego forum ich własne

<sup>64</sup> M. Kruczkowska, „Xi Jinping atakuje USA”, *GW*, 8 marca 2023 r.; A. Zurcher, S. McDonell, „US and China pledge to stabilise tense relationship after talks”, *BBC News World*, 19 czerwca 2023 r.; I. Johnson, „Xi’s age of stagnation: The great walling-off of China”, *Foreign Affairs*, 22 sierpnia 2023 r.; G.W. Kołodko, „Druga dekada”, *Rz*, 6 listopada 2023 r. (w interesującej analizie autor, wbrew oczywistościom, neguje jednak geopolityczny wymiar ekspansji gospodarczej Chin).

<sup>65</sup> J. Wu, „Xi obserwuje wojnę w Ukrainie. Od tego zależy inwazja na Tajwan” (z szefem dyplomacji Tajwanu rozmawiali B. Chrabota i J. Bielecki), *Rz*, 19 czerwca 2023 r.

problemy i spory, co tym bardziej nie będzie służyć antyzachodnim intencjom, jakie z BRICS wiązały Moskwa i Pekin<sup>66</sup>. Jednak obie stolice odnoszą cenne sukcesy w swej antyzachodniej polityce właśnie wśród państw islamskich. **Rosjanie przenoszą swoje interesy do krajów Zatoki Perskiej**, dzięki czemu nie dość że pozyskują środki ułatwiające prowadzenie wojny (w tym wspólne z nimi utrzymywanie określonej ceny ropy), to jeszcze czują się w tych krajach jak u siebie w domu. Tylko tam – poza Koreą Północną – Putin może jeździć bez obaw, że zostanie aresztowany<sup>67</sup>. Pekinowi zaś udało się doprowadzić do odwilży w stosunkach między Arabią Saudyjską a Iranem, co ważne nie tylko dla stabilności w regionie, lecz także dla interesów Chin, które stamtąd importują większość potrzebnej im ropy i gazu<sup>68</sup>. Wprawdzie eksperci powątpiewali w trwałość tego porozumienia, jednak pokazywało ono, że **Pekin może przejąć od Waszyngtonu rolę „opiekuna” regionu**, czyli Zachód może zostać wypchnięty z miejsca, które od czasów kolonialnych znajdowało się w jego strefie wpływów. Pozycję Zachodu na całym Bliskim Wschodzie pogarszała wojna Izraela z Hamasem, i to nie tylko z uwagi na poparcie dla izraelskiej operacji w Gazie, ale z powodu represyjnych akcji militarnych przeciwko Huti w Jemenie, którzy właśnie ze względu na konflikt w Gazie zaczęli atakować statki usiłujące wpływać na Morze Czerwone, aby skorzystać z Kanału Sueskiego w drodze do Europy. Broniąc uniwersalnej zasady swobody żeglugi na otwartych morzach, w tym konkretnym kontekście Zachód prowokował wrogie sobie nastroje na Bliskim Wschodzie. Jak pisze Krzysztof Renik, trwałe zamknięcie cieśniny Ormuz mogłoby oznaczać odcięcie Azji od Europy nie tylko w technicznym sensie. Byłoby też ciosem w istotną zasadę stanowioną przez Zachód od kilku stuleci życia międzynarodowego<sup>69</sup>.

W tym samym nieprzyjaznym wobec Zachodu nurcie „płyynie” ostatnio leżąca na obrzeżach Bliskiego Wschodu **islamska Turcja Erdoğan**. Sam Erdoğan wygrał po raz kolejny wybory w swym autorytarnym kraju i jest dobrym przedstawicielem autorytarnej międzynarodówki, która nie dba o wartości i zasady w życiu międzynarodowym, lecz demonstruje transakcyjną logikę w swym postępowaniu. Utrzymuje wprawdzie dobre stosunki z Putinem (a Turcja handlowe z Rosją), lecz docenia pożytki płynące z powiązań z Zachodem<sup>70</sup>. Dlatego w zamian za dostawy F-16 z USA cofnął sprzeciw wobec przystąpienia Szwecji do NATO (styczeń 2024 r.). Jedynym krajem blokującym Szwecję pozostały Węgry<sup>71</sup>, które za rządów Orbána pod

<sup>66</sup> B. Ndzendze, „Growth at all costs?”, *IPS Journal*, 25 sierpnia 2023 r.; A. Łomanowski, „Organizacja bez celu”, *Rz*, 4 stycznia 2024 r.

<sup>67</sup> R. Szoszyn, „Arabscy przyjaciele Władimira Putina”, *Rz*, 7 grudnia 2023 r.

<sup>68</sup> J. Haszczyński, „Nowy świat nad Zatoką”, *Rz*, 13 marca 2023 r.

<sup>69</sup> K. Renik, „Azja dalej od Europy”, *Kultura Liberalna*, 18 stycznia 2024 r.

<sup>70</sup> K. Adler, „Why Erdogan’s victory matters for the West”, *BBC News World*, 29 maja 2023 r.; N. Busse, „Die Türkei entscheidet sich gegen Europa”, *FAZ*, 29 maja 2023 r.

<sup>71</sup> Według doniesień z końca stycznia br. Węgry obiecały swoje weto cofnąć do końca lutego br.

względem aksjologii w polityce znalazły się w okolicach Azji Środkowej i tam, a także w Turcji, węgierski premier poszukuje przyjaciół dla swego kraju. W Afryce rok 2023 stał także pod znakiem antyfrancuskich przewrotów w kilku krajach, które kiedyś należały do francuskiej strefy wpływów, a przy tym frankofońskich (Gabon, Niger, Burkina Faso, Gwinea i Mali). Bez wątpienia stały za tym siły zewnętrzne, głównie Rosja i jej najemnicy. Ale też, jak zauważano, dlaczego kraje afrykańskie miałyby trwać przy swych dotychczasowych patronach, jeśli do ich drzwi puka cały świat: Rosjanie, Chińczycy, Turcy, Izrael, czy nawet konkurenci z innych państw zachodnich<sup>72</sup>? Gwałtowna ewakuacja obywateli państw zachodnich w czasie zamieszek, które w kwietniu 2023 r. wybuchły w stolicy Sudanu, stała się chyba jeszcze jednym znakiem czasu – **zmierzchu pozycji Zachodu w regionach, które wcześniej uchodziły za należące do zachodniej strefy wpływów**. Wcale przy tym nie jest pewne, że te doraźne, pozbawione pierwiastka normatywnego sojusze z nowymi „neoimperialistami” (np. Rosją czy Chinami) wyjdą krajom Afryki czy Bliskiego Wschodu na dobre.

W rejestrowaniu nieprzyjaznych Zachodowi zmian komentatorzy koncentrowali się na Rosji, Chinach czy Bliskim Wschodzie. Na uwagę zasługuje tu jednak również przypadek Indii, które ze względu na chiński kontekst mogą liczyć na Zachodzie na taryfę ulgową. W tym największym pod względem liczby ludności kraju na świecie pod rządami Narendry Modiego mamy do czynienia z **otwartym odwrotem od demokracji. Jest on połączony z rosnącym nacjonalistycznym wzmożeniem, którego źródło stanowi hindutwa** (asertywna odmiana hinduizmu). Premier Modi zdaje się ją traktować jako narzędzie budowy władzy teokratycznej. W zwalczaniu swoich politycznych przeciwników rząd nie cofa się przed zabijaniem ich nawet z dala od swego kraju (np. w Kanadzie)<sup>73</sup>. Z geopolityczno-strategicznych względów – chodzi o równowagę Chin w rejonie Indo-Pacyfiku – mocarstwa zachodnie zdają się nie zauważać tej zmiany w polityce Indii, które ponadto bez skrupułów uczestniczą w dawaniu kroplówki agresywnej Rosji Putina (zwiększony import surowców). Jest to jednak z globalnej perspektywy potencjalnie niebezpieczna ewolucja, która wpisuje się w budowanie wielobiegunowej *power politics*.

---

<sup>72</sup> H. Schofield, „Macron looks on as France’s Africa policy crumbles”, BBC News World, 2 września 2023 r.

<sup>73</sup> H. Honderich, „Trudeau facing cold reality after lonely week on world stage”, BBC News World, 24 września 2023 r. (premier Trudeau nie otrzymał wsparcia USA w sporze z Indiami o *extrajudicial killing* kanadyjskiego obywatela sikhijskiego pochodzenia na terytorium Kanady); K. Renik, „Rama, a nie Tadž Mahal. W Indiach rośnie hinduski nacjonalizm” (rozmawiała K. Skrzydłowska-Kalukin), *Kultura Liberalna*, 30 stycznia 2024 r.

## An overview of the international situation: Global and regional aspects

The chapter emphasises the changes taking place in international life as a result of two local wars which are producing global ramifications. The Russian aggression against Ukraine is sending deep shockwaves across the whole Euro-Atlantic area. Besides that, a number of the Global South countries are getting involved in this conflict, either helping Russia politically (China), sending her weapons (North Korea, Iran), or making commercial deals which help the Russian economy to survive Western sanctions. The asymmetric war between Israel and Hamas in Gaza pushed the Middle East to the brink of a regional war. It has also undermined the process of normalization of relations between Israel and some Arab countries. Israel's brutal military operation (more than 30 000 deaths by the end of February) as a response to Hamas' bloody attack on 7 October provoked strong, both anti-Israeli and anti-Western, reactions in the countries of the Global South. Joe Biden's Administration came under strong criticism at home for its support to Ukraine and Israel, which may make it more difficult for the current president to win his re-election this November. It should be stressed, however, that Western consolidation against the Russian aggression is impressive. At the same time, the West has turned out to be unable to deliver to Ukraine as much weaponry and munitions as it needed to face Russian military pressure. The failure of the Ukrainian summer counter-offensive had a negative political impact in the West as well. In general, throughout the 2023 the world saw a significant deterioration of the political climate and a rise of more and more unfriendly attitudes both within the big powers globally and in regular countries at the regional level.

**Keywords:** Russian-Ukrainian war, failure of Ukrainian counter-offensive, Western aid to Ukraine, war in Gaza and its regional implications, multipolar power politics imbues international life, the US in trouble, uncontrolled migration torments Europe, Global South abandons principles and values, Africa invites the Wagner Group

**Słowa kluczowe:** wojna rosyjsko-ukraińska, fiasko ukraińskiej kontrofensywy, zachodnia pomoc dla Ukrainy, wojna w Gazie i jej regionalne implikacje, *multipolar power politics* przenika życie międzynarodowe, Stany Zjednoczone w opałach, niekontrolowana migracja nęka Europę, Globalne Południe porzuca zasady i wartości, Afryka zaprasza Grupę Wagnera